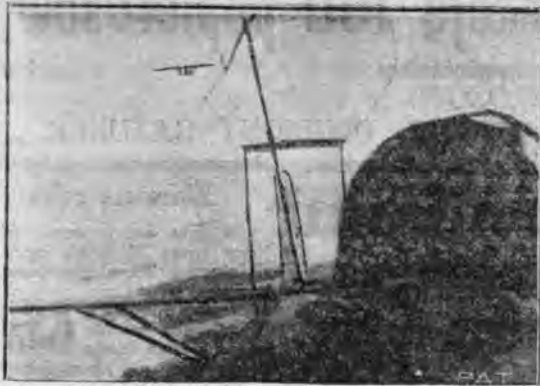


Rozwój sportu szybowcowego w Polsce



Na lotnisku Skniłowskiem pod Lwowem odbyło się oblatanie nowego szybowca typu I.T.S. 2, konstrukcji Instytutu Techniki Szybownictwa. Szybowiec ten został zbudowany w warsztatach lotniczych Związku Awiatycznego Studentów Politechniki Lwowskiej. Przeznaczony on jest do lotów żaglowych oraz holowanych. Oblatanie odbyło się systemem wleczenia za samolotem. Na zdjęciu naszym wykonanym z samolotu wylot, widać głowę obserwatora, sery samolotu, urządzenie do holowania, linę i na dalszym planie holowany szybowiec I.T.S. 2.

Krzywe zwierciadło
Relacja „Bundu“ o biciu uczniów
a agitacja komunistyczna i przeciw-
polska między młodzieżą
Co się dzieje w szkołach żydowskich

Przed kilku dniami zamieściliśmy na łamach naszego pisma notatkę nadesłaną nam przez jedną z miejscowych agencji reporterskich. W notatce tej była mowa o wizycie delegacji radnych „Bundu” u ławnika Wydziału Oświaty i Kultury p. P. Smolika, w czasie której radni złożyli zażalenie na stosunki panujące w miejskim szkolnictwie dokształcającym, skarżąc się w szczególności na nieodpowiedni stosunek nauczycieli do uczniów i na stosowanie przez wychowawców kar cielesnych. W związku z tą sprawą otrzymaliśmy z Koła Nauczycielskiego BBWR (dawn. K. N. Pracy Państwowej) szczegółowe informacje, dotyczące zarówno kwestyj poruszonych przez delegację „Bundu” jak i meritum spraw wychowawczych szkolnictwa żydowskiego. W świetle tych rzeczowych i popartych materiałem faktycznym i nazwiskiem świadków informacji — relacja radnych „Bundu” traktowana być musi, jako rzeczywistość zniekształcona w krzywym zwierciadle demagogii i arogancji. Być może zresztą, że wnoszący skargę radni „Bundu” zostali wprowadzeni w błąd przez ich informatorów. Świadczyłby o tem fakt pomieszania numerów szkoły dziennej powszechnej i szkoły wieczornej dokształcającej, mieszczących się w tym samym gmachu przy ul. Pomorskiej 52.

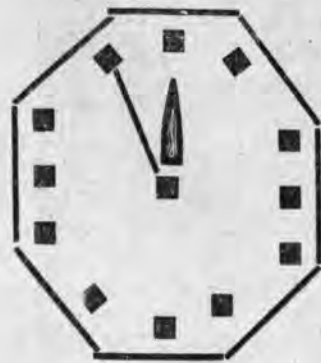
wielonej ulicy, oddalonej od śródmieścia. Pomimo zastosowania przez kierownika szkoły szeregu środków zapobiegawczych, około połowy b. m. wzmożła się wśród uczniów agitacja wymierzona tym razem przeciw uczęszczaniu na ćwiczenia P. W. Znaleźli się w szkole uczniowie, którzy prowadzili tę agitację na lekcjach, posługując się żargonem, jako językiem niezrozumiałym dla większości nauczycieli — Polaków. Agitatorzy uzyskali posłuch w dwu klasach, w których w dniu 14 grudnia był wypadek próby „strajku włoskiego”, a w dniu 15 grudnia większość uczniów nie zgłosiła się do szkoły, „protestując” w ten sposób przeciwko zajęciom P.W. Dzięki taktowi kierownika w obu wypadkach nie doszło do gorszących zajść. Również tylko dzięki temu umiejętnie zlikwidowano próby agitatorów urzędzenia w dniu 19 b. m. wiecu protestacyjnego uczniów przeciwko P.W. Nadmienić należy, że w żadnym wypadku nie było stosowane „bicie i znęcanie się nad uczniami”, choć wychowawcy byli zmuszeni do usunięcia z klas i lokalu szkolnego kilku uczniów, czemu towarzyszył robiony przez tych ostatnich krzyk i „gwałt”. Porównując relację radnych z istotnym stanem sprawy, musimy dojść do wniosku, iż rozbieżność między nimi nie może być tylko dziełem przypadku, że rażącej odbite w „krzywym zwierciadle” przedstawienie sprawy było komuś w jakimś celu potrzebne. Wyjaśnienie tego wniosku znajdujemy w tem, co się dzieje w innych szkołach żydowskich i w sprzeczności tendencji wychowawczych — kierownictwa szkoły i agitacyjnych — środowiska społecznego uczniów-żydów. Zwracaliśmy już w właściwym czasie i miejscu uwagę władz śledzących na złą i wychowawczego i państwowego punktu widzenia działalność młodzieżowych organizacji żydowskich. Na terenie młodzieży szkół powszechnych i dokształcających ze szczególną żywością działają trzy organizacje. Dwie z nich są emanacją „Bundu”, jedna „Poalej Sjon — Lewicy”. Szczególnie destrukcyjny wpływ wywierają organizacje „Skil” i „Zukunft”. Urabianie młodzieży odbywa się w dwu kierunkach: klasowym i szowinistyczno-narodowym. Do działań szkół powszechnych przemawiają w ten sposób „nie słuchajcie nauczycieli, to są burżuje, którzy uczą was w obcym języku” — a do młodzieży: „klasa robotnicza żydowska ma dwu wyższych wacy jeden — to majster, drugi — to nauczyciel, który każe wam jeszcze uczyć się P. W. Do takich organizacji należy żydowska młodzież szkolna, delegacji takich organizacji działają jawnie na terenie szkół, zbierają składowki, noszą odznaki. Czyż w takich warunkach zdziwi nas podrzucanie przez uczniów szkół powszechnych żyd. — nielicznym kierownikom Polskom tych szkół kartek z żądaniem ustąpienia ze szkoły, gdyż oni (dzieci) chcą kierownika-żyda, lub — tak, jak niezgodny z prawdą opis zajść w szkole dokształcającej 14-iej? Kierownik szkoły i wychowawcy chcą wychować młodzież na lojalnych obywateli państwa, środowisko społeczne i instruktorzy polityczni tej młodzieży chcą ją zamknąć w ramach żydowskości i międzynarodówki klasowej, komunistycznej. O ile łatwiej możnaby prowadzić tę pracę, gdyby nie przeszkadzała jej obecność i czuwanie nauczycieli i kierowników-Polaków w szkołach żydowskich. To, co jest dla nas niewygodne staramy się usunąć wszelkimi środkami, nie cofniemy się przed fałszowaniem rzeczywistości, jeśli znajdziemy usprawiedliwienie dla naszego kłamstwa w braku hamulców moralnych czy w „wyższych celach”. To droga, po której kroczą ultra radykał „e” i ultra szowinistyczne organizacje. Dla „Bundu” naprzykład wystarczyło, że zawodowa organizacja nauczycieli szkół żydowskich wyzwoleła się z pod jego wpływów, aby rozpocząć prowadzony w sposób wielce nieprzyzwoitych atak na tę organizację i należących do niej nauczycieli-żydów. Kończąc to refleksyjne omówienie spraw szkolnictwa wieczornego od strony spraw żydowskich nadmieniamy, że powrócimy do nich w najbliższym czasie, aby omówić szereg różnych wymagających publicznego rozważenia i oświetlenia.

Anglja w życiu codziennem
Rozprawa o naruszenie etyki lekarskiej

Charakterystyczna dla stosunków angielskich sprawa toczyła się niedawno w Londynie. Niejaki Dr. Burt-White zażalował się z rodziną adwokata A. B. (nazwisko to nie zostało ujawnione) i stał się powoli przyjacielem domu. W tej roli pozwolił sobie zadeklarować, że śmierć pierwszych dwojga dzieci p. A. B. przypisać należy niekompetencji i niedbalstwu d-ra X, który był domowym lekarzem rodziny. Również i cierpienia pani A. B. Dr. Burt przypisał winie chirurga dr. Z., który jakoby zasadniczo źle dokonał pewnego zabiegu chirurgicznego, Czerniac w ten sposób swych kolegów i konkurentów, dr. Burt stał się wkońcu sam lekarzem domowym rodziny A. B., a ponadto kochankiem pani domu z którą się spotykał u wspólnego znajomego, d-ra O., a z czasem nawet ukazywał się z nią publicznie. Gdy pokrzywdzony małżonek, adwokat A. B. „przeżył”, zażądał od d-ra Burt-a podpisania listu, w którym ten przyznaje się do naruszenia etyki lekarskiej, oraz czeku na 5.000 funtów na cel dobroczynny; z żoną zaś p. A. B. wszczął proces rozwodowy. Ze jednak dr. Burt podpisał swych odmówił, adwokat A.B. podał na niego skargę do Głównej Izby Lekarskiej w Londynie. Rozprawa w Izbie odbyła się zupełnie na wzór sądowej, z udziałem adwokatów stron obu. Izba rozpatrywała szczegółowo sprawę z powołaniem się na cały alfabet świadków anonimów (aby niktylego dobrego imienia nie naruszyć) i

powziela decyzję, której mocą dr. Burt-White został skreślony z listy lekarzy. Ten surowy wyrok, pozabawiający dra prawa praktyki był obszernie motywowany tem, 1) że dr. Burt znajdował się w niemoralnych bliskich stosunkach ze swoją pacjentką, panią A. B., 2) że

pozwoił sobie przed pacjentem oczernić i zdyskredytować dwuc swoich kolegów-lekarzy i dodatkowo, 3) że miał awanturę w sądzie poprawczym i obraził oficera policyjnego, za co był dwukrotnie skazany na grzywnę. Sprawiedliwość stało się w ten sposób żadość.



ZA PIĘĆ DWUNASTĄ!
Jest rzeczywiście najwyższy czas,
aby zamówić ogłoszenie
w świątecznym numerze
Nowego Dziennika Łódzkiego

Im prędzej ogłoszenie zostanie zamówione, tem lepsze miejsce można otrzymać, na stronicach wcześniej drukowanych, mniej przeciążonych ogłoszeniami. Im wcześniej gazeta otrzyma ogłoszenie, tem staranniej może je opracować pod względem graficznym.

Nie odkładaj do jutra
Wystarczy zatelefonować
101-99

a nasz przedstawiciel niezwłocznie przybędzie, aby wziąć zamówienie, udzielić fachowej porady lub opracować plan kampanii ogłoszeniowej.

Pozatem ogłoszenia do „N. Dziennika Łódzkiego” zamawiać można w Polskiej Agencji Telegraficznej oraz we wszystkich biurach ogłoszeń.

Prawdziwym przyjacielem

pisma jest ten, kto regularnie opłaca prenumeratę i jedna mu nowych czytelników.

Nie pijcie
 surowej wody

